



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja nr. 58, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-jej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1,50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-
wielane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20
kop., na ostatniej stronie 10 kop. — dubne za jeden
tydzień 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie
przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez
bólów, Zęby sztuczne bez podniebienia,
Leczenie Alaia Nr 16 f. pani Reicher, gdzie skład apt. p. Nowicki.

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym
dziennikiem za nadesłaniem swego do-
kładnego adresu wysłać takowy będzie-
my przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być
płaconą roznosicielom jedynie za kwit-
owaniem, inaczej bowiem administracja za
niepłacące z tego powodu wyniknąć nieporo-
zumienia, odpowiadać nie będzie.

Ideja autonomii Król. Polskiego w społeczeństwie rosyjskiem.

Kwestja autonomii Królestwa Polskiego w
Rosji rosyjskiej stała się obecnie niezmiernie
aktualną, wobec czego uważamy za stosowne
opisać, w jaki sposób idea owa powstała.

Rozpoczęliśmy od pierwszej konferencji w
Petersburgu.
Jeśli społeczeństwo polskie nie było wcale
przygotowane do żądania autonomii, to tem
bardziej rosyjskie do przyznania jej. Wobec
bezwzględnej przepaści, dzielącej oba narody, wobec
wzajemnych i niezagajonych oraz świeżo otwar-
tych ran, wobec obustronnych niechęci
i uprzedzeń, nienawiści, podrażnień było przed-
sięwzięciem niezmiernie trudnym i wysocy ry-
zykownym nawiązywanie stosunków rosyjsko-pol-
skich, mających doprowadzić do wzajemnego
rozumienia się. Już przy końcu 1904 r., ugo-
wionej, którzy dotychczas pielegnowali tylko
ideę, w rząd, próbowali w Moskwie zbliżenia
idei do przedstawicieli narodu rosyjskiego, ale
bez poważnych skutków.

W lutym 1905 r. zjednoczone kółka nau-
kowo-literackie wybrały i wysłały do prezesa komi-
tету ministrów delegację z wyjaśnieniem przy-
czyn bezrobocia szkolnego i wrzenia w zakła-
dach naukowych. Delegacja ta, porzuciła ustale-
nia w Warszawie tekstu delegacji, uznała ją w
Petersburgu „za ostrą” i postanowiła złączyć
z odcieniem zaakcentowania. Wówczas odłączył
się od niej A. Świętochowski, który postanowił
opowiadać zaszczerpanie idei autonomii Króle-
stwa Polskiego w liberalno-radikałnych żywio-
lach społeczeństwa rosyjskiego. Dzięki uprzej-
mości i życzliwości wielu zacnych ludzi i szcze-
gólnie naszych przyjaciół, jak: Pantielejew, Ga-

nejzer i inni, urządzono szereg zebrań towarzy-
sko-politycznych, na których ta sprawa była
przedmiotem długich i zawziętych sporów. Jak
dalece zaś grunt nie był do niej przygotowany,
okazało się z tego, że spotkała się z oporem
wielu, nawet dla wszelkiej wolności dostępnym
i rzetelnie radykalnym umysłom. Co prawda,
nie byli to opór zasadniczy, lecz praktyczny.
„Jeżeli przyznamy — mówiono — autonomię Kró-
lestwu Polskiemu, to natychmiast upomną się
o nią inne narodowości: Małorusini, Litwini,
Gruzini itd.

Zadośćuczynienie tym wszystkim żąda-
niom byłoby rozbitciem państwa rosyjskiego.
Przyopusćmy, że nas, demokratów, ten wypadek
nie przestrasza; ale co powie nasz naród, gdy
usłyszy, że ostatecznym wynikiem naszych dą-
żeń będzie zburzenie państwa? Zwróci się prze-
ciwno nam. Co zaś do niezależnej konstytu-
anty polskiej to ona w swej samodzielności
mogłaby pójść do najdalejzych granic i nie tylko
uchwalić prawa nam wrogie, ale nawet zupełnie
oderwanie się od Rosji. Polacy powinni ufać,
że jeżeli my rozbijemy własne kajdany, to nie
po to, ażeby w nie zakładać inne narodowości
i że nasze wyzwolenie się polityczne nie zrodzi
w nas upodobanie do tyranii!”

Potrzeba było dużego wydatku energii i
wielkiego zużycia rozumowań przekonujących,
ażeby w niektórych umysłach uspokoić te obaw-
y i odeprzeć zarzuty. Ale powoli zgoda się
składala. Należało wszakże wprowadzić sprawę
przed sąd stronnictwa, które wówczas przyma-
ło w swem ręku ster ruchu reformatorskiego,
przed ziemców. Po kilku konferencjach z wy-
bitniejszymi osobistościami zwołano większe ze-
branie, na które zaproszeni zostali również na-
rodowo-demokratyczni członkowie delegacji
szkolnej. Wypowiedziano tam szereg mów wspani-
ałych i gorących ze strony rosyjskiej (Rodi-
czew, Aniński, Falbork, Szachowski, Kare-
jew i inni), patryjotycznych ze strony polskiej,
przezem demokracja narodowa rozwodziła skar-
gi na ucisk, nie wspominając o autonomii, na-
tomiasz postepowa żądała otwarcie i stanowczo
autonomii. Wtedy to zapadła pierwsza w tej
sprawie uchwała organizacji politycznych ro-
syjskich, w następującym brzmieniu:

„Istnieje zasada złączenia i zjednoczenia
narodowości polskiej i rosyjskiej na gruncie
wspólnego przedstawicielstwa państwowego z
ustanowieniem autonomii polskiej jako sa-
moistnej organizacji z wyborów, do której
należałoby ustanowić miejscowe w dzie-
dzinie szkoły, sądu i administracji”.

Był to pamiętny i doniosły w swych na-
stępstwach akt wskrzeszenia naszych praw au-
tonomicznych.

Plodne ziarno, rzucone w urodzajną glebę
podczas konferencji petersburskich, rozwinęło
się szybko — naprzód w liberalnych organach
opinii publicznej. Pojawiały się w nich tony,
słowa, wywody, myśli, uczucia, przedtem nie-
spotykane.

„Na co to potrzebne rosjanom — pytał w
Prawie lumarz lewicy „ziemców”, Rodiczew
— ażeby mieszkanki kraju polskiego byli poz-
bawieni swojej kultury, swoich praw w tera-
niejszości i przyszłości?”

Królestwo Polskie, to — według niego —
„szkoła bezprawia, która dała ziemi rosyjskiej
wiele nazwisk sławnych... przekroczeniem wła-
dzy”.

„Prawdziwa Rosja może się obyć bez upo-
śledzenia prawnego przyłączonych do niej ple-
mion. Jej potrzebny żywy, prawny z niemi
związek, uznany przez obie strony, jedynie sku-
teczny i jedynie mocny. Mówią nam, że do naszej
siedziby napolemicznej ciemności i zaduchem,
nie należy wpuścić światła i powietrza, gdyż
wtedy wzmocnią się i uczuchwał zamknięci w
nich i zburają je. Ależ my dla utrzymania ich
zadusimy się.”

Ody partja liberalnych „ziemców” zorga-
nizowała się jako „związek wyzwolenia” i w

swym programie ofiarowała nam wraz z inne-
mi dzielnicami państwa, wyodrębnionymi przez
swe warunki historyczne i życiowe, tylko
najszerzy samorząd terytorjalny”, redaktor Jej
organu (*Oswobodzienta*) pozostał przy odmien-
nem przekonaniu. Fawolując się na Samaryna,
Aksakowa i Czerzyerina, który dowodził, że „wy-
zwolenie Polski postawiłoby Rosję na takiej
wyzynie, na jakiej ona stała w czasie wojen
Napoleońskich, kiedy była osobowładczą Euro-
pą”, wreszcie na Katkowa, który w roku
1863 przynawał Polakom pełną swobodę roz-
woju kulturalnego i samodzielność wewnątrz-
nej administracji”, Piotr Struwe powiada: „Uczcie
i rozum powinny się łączyć na to, ażeby
dla tej wielkiej i bolesnej sprawy znaleźć odwa-
żne i trwałe rozstrzygnięcie w duchu mądrej
i sprawiedliwej umowy. Rozstrzygnięcie takie
jest możliwe tylko przy warunku zasadniczego
przyznania konstytucyj z 1815 r. i zwolania —
równocześnie ze zgrupowaniem prawodawczym
Cesarstwa — ustawodawczego sejmiku Królestwa
Polskiego. Oba te zgromadzenia (inaczej mó-
wiąc — konstytuanty) wypracowałyby zasady
układu rosyjsko polskiego”.

„W takim wysoko kulturalnym i żywot-
nym narodzie, jak Polacy, z autonomii kulta-
ralnej powinna wyrosnąć administracyjna, a z
administracyjnej — polityczna.”

Kierownicy ruchu konstytucyjno-rewolu-
cyjnego w Rosji działali w dwóch kierunkach:
uświadamiali ogółowi jego prawa i potrzeby
oraz organizowali, uświadomioną i zbuntowaną
opinię do zburlenia warowni biurokracji ze
wszystkimi jej fortami i wzniesienia na jej miej-
scu budowy rządów reprezentacyjnych. Oba
tym celem służyły niezliczone zjazdy i zebrania
tajne, prywatne i publiczne. Wiece te, począt-
kowo bezładne, następnie odbywały się we-
dług wielkiego i śmiałego planu: mianowicie, gdy
kolejno wypowiedziały się na nich w przedmio-
cie nowego ustroju państwowego wszystkie
zrzeszenia zawodowe i organizacje społeczne, z
tych uchwał złożył się potężny głos narodu, a
z wybranych przez osobne grupy delegatów —
jego przedstawicielstwo, które w stosownej
chwili gotowe było przejść do czynu i zagarnąć
władzę.

Kwietniowy zjazd adwokatów w Petersburgu
uchwalił: „Koniecznym jest przyznanie Kró-
lestwu Polskiemu zupełnej, wewnętrznej, praw-
dawczo-administracyjnej autonomii, opartej na
zasadach równego, bezpośredniego, tajnego gło-
sowania wszystkich obywateli Królestwa Pol-
skiego”.

Kwietniowy zjazd dziennikarzy tamże:
„Przyznając z jednej strony ogólną jedność po-
lityczną państwa rosyjskiego, upostaciowaną we
wszechrosyjskim parlamencie, a z drugiej — ko-
nieczność decentralizacji zarządu państwowego,
zjazd sądzi, że oddzielnym dzielnicom i naro-
dowościom, w granicach terytorjalnych, przez nie
oznaczonych, powinna być przyznana autonomia,
oparta na osobnym dla każdej dzielnicy statu-
cie organizacyjnym, wypracowanym przez jej wła-
sne zgromadzenie ustawodawcze, wybrane na
podstawie powszechnego, równego, tajnego,
bezpośredniego głosowania, a zatwierdzonym
przez parlament wszechrosyjski.”

Majowy zjazd inżynierów: „Zjazd uznaje
za bezwarunkowo konieczne zwolnienie konstytu-
anty na podstawie powsz. równ. tajn. bezp.
głosowania wszystkich pełnoletnich obywateli,
bez różnicy płci, narodowości i religii dla opar-
czenia konstytucji na zasadach demokratycz-
nych przy zachowaniu całości państwa rosyj-
skiego i przy urzeczywistnieniu autonomicznego
ustroju oddzielnych terytori i narodowości-
owych części jak Polska, Litwa, Kaukaz i inne
z pozostawieniem każdej prawa do samookrę-
ślenia się. Autonomia oddzielnych części ma
być wypracowana w osobnych zgromadzeniach
przedstawicielskich, obranych, na zasadach wy-
zej wskazanych przy wspólnej dla całego pań-
stwa instytucji reprezentacyjnej i przy zabez-

Wykonawca: pomnik figury, portrety, ołtarze, roboty w zakresie rzemiosła wcho-
zące, od najzwyklejszych do najwzrostających pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podjeżdża
się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Gony przystępne.

Nowo otworzony Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
ul. Alaia Nr. 68 (proszę zwrócić uwagę na firmę). 202

pieczeniu mocą ogólnej konstytucji wszystkich politycznych i obywatelskich praw dla oddzielnych narodowości."

Oczywiście wszystkie te zgromadzenia nie były sejmami, a ich uchwały prawami, jednakże pierwsze stanowiły materiał, z którego wytworzył się sejm, a drugie materiał, z którego wytworzył się prawo.

Dziwne stanowisko.

Istotnie dziwne stanowisko zajęło "Słowo polskie" względem mankietnictwa. Wyjaśnia je w sposób sobie właściwy Bolesław Prus, który w ostatnim numerze "Tygodnika ilustrowanego", tak pisze:

"Wszystkim wiadomo o krwawych wydarzeniach w Lesznie. Otóż na tle tej krwi, którą przelano, i tych łez, które dopiero zaczniemy wylewać, jak wygląda artykuł "Słowa Polskiego." "Niepotrzebnie lękamy się walki bratobójczej..." Ostatnia to już chwila do podjęcia energicznej walki z anarchią na życie i śmierć, bo idzie o przyszłość narodu. Musi być ta walka bezwzględna, a nie trwożmy się obawą, że to będzie wojna domowa. Historia uczy, choćby na przykładzie Anglii i Japonii, że właśnie z walk wewnętrznych wychodziły narody silnymi..."

Czy poglądy te nie przypominają rozpraw z Murawiewa wileńskiego i czy już zrozumielniśmy, jakie owoce wydaje na naszym gruncie "wojna domowa"?... Oto napród — mniej liczni Polacy, zbici, pokrawieni, uciekają przed liczniejszymi Polakami, a potem obie grupy godzą się pod nahajką kozacką.

Taki jest rezultat "wojny domowej". Czy i nadal będzie ktoś twierdził, że "z walk wewnętrznych narody wychodzą silnymi, zwartymi, świadomymi swych zadań i interesów"?

Wyjazd posła.

Sosnowiec, d. 5-go maja.

Wyjazd naszego posła, doktora Zbigniewa Paderewskiego do Petersburga, odbył się z wielką uroczystością.

W sobotę od godz. 9-ej wieczór na dworcu kolejowym, w sali 1-ej klasy, zaczęła gromadzić się liczna publiczność z łona stronnictwa demokratyczno-narodowego. O 10-ej sala wraz z przyległym pokojem była już zapełniona. Około 300 osób oczekiwało z niecierpliwością posła, który miał przybyć koniami z Czeladzi, gdzie stale mieszka.

Około setki tutejszej polskiej dzielnej młodzieży rozlokowało się u wszystkich wejść, przejść i wyjść, grupami, szeregami, brat obok brata, sokół obok sokola.

To warta honorowa. Gdy: dr. P. przyjechał, jeden z delegatów narodowego związku robotniczego, właściciel domu w Sosnowcu, zwrócił się do posła z następującymi słowami:

"Jak do ojca, zwracamy się do cie, z ca-

łą nieograniczoną ufnością, że z zadania swojego wywiąszesz się z godnością i umiejętnością!"

Na takie przemówienie poseł odpowiedział:

"Przysięgam wam bracia rodacy, że z całym sił, z poświęceniem i zaparciem się, choćby do ostatniej kropli krwi bronie będę interesów polskiego ludu roboczego, polskiego narodu, polskiej ojczyzny. Ufajcie mi. Niech żyje wolna Polska ludowa!"

Słowa przysięgi wypowiedziane były tak z całej duszy, tak z głębi serca, że dreszcz przejęcia przebiegł wszystkich bez wyjątku. Było widać, było czuć, że do obecnych przemawiał nie przeciętny obywatel, lecz mąż dojrzały, człowiek świadomy swych obowiązków, swojej odpowiedzialności.

Po wielu serdecznych okrzykach na cześć posła i za pomyślność jego podróży i pracy, wszyscy wyszli na peron, a dr. Paderewski wraz z małżonką i licznym gronem przyjaciół wstąpił do wagonu.

Pociąg ruszył.

Kalendarzyk.

D. 8 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Stanisława BMP, jutro Grzegorza.

Imiona słowiańskie: dziś Stanisława św., jutro Bożedara bl.

Wschód słońca g. 4 m. 25, zachód g. 7 m. 29.

Daty historyczne: 1429. Joanna d'Arc ocala Orlean, — 1765. Pierwsza uroczystość orderu św. Stanisława w kościele św. Krzyża.

Jubileusz Orzeszkowej.

Przed kilku tygodniami zapowiedzieliśmy, że ku uczczeniu 40-letniej pracy literackiej Elży Orzeszkowej wydamy numer, specjalnie tej znakomitej autorce poświęcony.

Nawet spraw innych nie pozwolił nam dotychczas wypełnić tej zapowiedzi; a jeszcze dni kilka upłynie, zanim będziemy mogli przystąpić do specjalnego omysłu tego numeru.

Wszelako uważamy za właściwe przypomnieć dziś Czytelnikom naszym, że numer taki wyjdzie, a ponieważ chodzi, aby wszyscy zwolennicy talentu Orzeszkowej mieli możliwość złożenia holdu naszej drogiej rodaczce. odwołujemy się: 1) do osób piszących po literacku w Czestochowie i Zagłębiu Dąbrowskim o nadsyłanie do naszej Redakcji odpowiednich utworów, (warunek, aby były krótkie) celem zamieszczenia ich w pomienionym numerze; oraz 2) do osób dobrej woli, aby przy bilecie wizytowym nadesłaly jakąkolwiek kwotę na fundusz jubileuszowy (bilety będą przesłane w albumie jubilatki).

Sprawę powyższą polecamy gorąco przedewszystkiem naszym paniom, które niewątpliwie

wzmacniają żywy współdziałal w uczczeniu znakomitej Polki-myślicielki.

Termin wydania numeru jubileuszowego proponujemy na d. 20 bm.

Redakcja.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Uroczystość św. Stanisława. Dzisiaj jako w uroczystość św. Stanisława, patrona Polski o godz. 10-ej zrana odprawiona będzie na Jasnej Górze summa z kazaniem. Również o tej porze zostaną odprawione nabożeństwa we wszystkich kościołach katolickich w naszym mieście.

Na Boże Ciało. Staraniem ks. Ciesielskiego, prefekta i rektora kościoła po-Marjawickiego w tym roku po raz pierwszy w dzień Bożego Ciała wyjdzie procesja z pomienionego kościoła do ołtarzy, ustawionych w Alei trzebiej.

Uwolnieni. Po odsiedzeniu trzymiesięcznego więzienia, wypuszczono na wolność pp. Daniela Nowaka, nauczyciela szkoły ludowej w Rędzinach i Aleksandra Klata.

Aresztowanie. We wsi Puszczoł gm. Węglowice przechodził około sklepu monopolowego Antoni Trapizur. Był on pijany; nie podobał mu się wartywny około sklepu, zaczął więc im wymyślać, a w końcu namawiać, żeby nie słuchali wójta gminy, lecz poszli do domu. Na jutro wartownicy powiadomili o powyższym wierzcie i Trapizur skazany został na 2 tygodnie aresztu. O to samo aresztowano również Stanisława Goldowskiego, ale w drodze do aresztu G. znalazł nogę, wobec czego został uwolniony.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 7-ej rano powiesił się w Łojkach robotnik, kopalnia miejscowej, Juliusz Blaut.

Napad. Wczoraj około godz. 9 wieczorem w Alei i na p. Hauptmana, właściciela sklepu z garderobą, napadli kilku ludzi i zadali mu nożem rany. H. odniesiono do domu.

Kradzież. Mieszkańcowi wsi Mokraszca, gminy Wanczerów, Kacprawi Szymczakowi niewiadomy złodziej skradł ze stajni konia, wartości rb. 100.

SOSNOWIEC

Wyjazd drugiego posła. Śladem dr. Paderewskiego, wyjechał wczoraj do Petersburga drugi nasz poseł, inż. Kondratowicz.

Dr. Władysław Biegański z Czestochowy miał w niedziele dużo tu u nas zajęcia, jak wszędzie i zawsze, bardzo pożytecznego.

Dwa odczyty o społeczeństwie, jako organizmie i o twórczości Mickiewicza ściągnęły do klubu masy ludzi. Sala była po dwakroć przepelniona. Odczyty zajęły wszystkich i tak się podobały, że oklaskom po ukończeniu odczytów nie było końca.

W przerwie między popołudniowym a wieczornym dr. B. zdążył odwiedzić kilku poważniejszych pacjentów swoich, a potem przybył znów do klubu na posiedzenie miejscowej filii czestochowskiego Tow. lekarskiego. Zebrani le-

redaktor — gdyż mnie doświadczenie nie zawodzi. Jestem pewny, że po tej próbie, jak wyglądasz to i owo, bo Kawczyński dobry reżyser, ale młoda pała, przedstawienie pójdzie jak z patka. Ja to umiem! Bo trzeba dziedziwić wiedzieć, że i ja sam, ba! Było się Farysem, a jakim jeszcze! Od amatorów w Miechowie pierścień dostałem, a kobietki, wiesz dziedzie, latały szelmy jak oparzone!

Smać się zaczął pół lubieżnie, pół jowialnie, a wogóle sprawiał wrażenie blagiera, który jest pewny, że go za luminarza pocytuja.

Na ustach Rzepnickiego uśmiech się pojawił, wydobyl cygara i poczęstował redaktora.

Ow sapał raz i drugi, wyprostował się, spojrzal po scenie jak wódz po armii i z mina srodze powazna, zapytał glosno:

— Na cóż mi teraz czekamy?

— Poddiegi Dolski.

— Niema jeszcze pani Owsikowskiej.

— A w czemuż ona gra?

— W „Nieznanej osobie“.

— E, to zacząć — oświadczył redaktor i zwrócił się do aktora: Stuchaj, Leos, zacznijmy próbę, bo śpieszy mi się do redakcji, muszę jeszcze wstęp na jutro napisać. Pracuje się dziedziwo, co? Ale ja tak zawsze, wszędzie pierwszy.

— I tam gdzie nie potrzeba — szeptal Dolski.

— Więc zacznijmy od „Poczucia serca“: panna Rzepnicka i pan Podlowski. Proba się rozpoczyna!

(D. c. n.)

14) Władysław Rowiński.

UBODZY.

Fowleść.

ciąg dalszy: patrz nr. 61.

po innej stronie siedziała na rekwizycie, nasladujacym murawę, pani naczelnikowa, która strofowała córeczkę, panięk nieco już przekwitła, że nie zabrała chusteczki do nosa, a która to chusteczka potrzebna była do roli: opodal pan, jak wróbel ruchliwy, ochryptom głosem dowodził dwom towarzyskom, że zrobiłby karierę, gdyby poświęcił się aktorstwu. Ow wróbelowaty pan wyznaczony został do roli szczęśliwego chłopca, który podbija serce dziewczki, mającej być odegraną przez pannę, pytającą właśnie reżysera, czy dobrze będzie, gdy uleże się do tej roli w suknie z dekoltem i trenem? Miała już nastąpić odpowiedź, kiedy spadła na głowę zainteresowanego duża piłka gumowa, rzuciona przez ośmioletnią latoroś! pan z długim nosem, a niskim czolem, powołanej do odegrania roli pokojówki. Piłka odbiła się od głowy reżysera i wpadła do budki sułtarskiej, w której siedział już wynajęty specjalista, oczekując cierpliwie na sygnał, a tymczasem przyglądając się zgromadzonemu od... stóp do głów. Spojrzeł on sułtara znoważy niezmiernie paniękę-podlotka, która przyszyła dla towarzyszenia mamie, osobie fertycznej, zaba-

wiającej się w chowanego przy kulisach z panem, który z rozgrzania zdjął kapelusz i świecił lysiną. Zgrzeszona tą swawolą, tręcała ramieniem sąsiadkę swą, leśniczynę, pełną twarzy niewiastę, pani kasjerowa z zaczerwienionymi oczyma, wyprawiając przytem grymasy, jakby mrówki lażyły jej po twarzy.

Opodal dama z miną zaby kwakała coś do damy, przypominającej zmokłą kure, przy której tuliła się postać podobna do młodej kaczkii. Tuż, z bruchem napród wysuniętym i nosem nieco fioletowym, stał grubo jegomość, który wyłupiastymi swemi oczyma rzucił na wasze strony pełne złości spojrzenia, starając się być jadowitym obserwatorem tego, co się naokoło działo. Spostrzeżeniem jego towarzyszyło dziwne chrząkanie, z powodu którego przewyżniano go „knurem“, co zresztą odpowiadało całej postaci owego jegomości. Knur był niezadowolony ze wszystkiego.

Osobną grupę, po środku sceny stanowiły: Tarska, Orwiczowa i Jadwiga. Siedziały one na laweczce, przyczem Orwiczowa zajęła środek, a towarzyszkii — bokii. Przy Tarskiej strażował Dolski, przy Annie — Podlowski. Mówiono o sztuce.

Na froncie sceny, z boku, stał Rzepnicki, trzymający za guzik przez pana, który, przestępując z nogi na nogę, czmychał, sapał i meł językiem niestannie. Był to redaktor „Zenitu“, pisemka, ukazującą się raz na dobę, ku ulesze i zbudowaniu miejscowych zjadaczy chleba.

— Tylko molch rad słuchajcie — mówił

karze z Sosnowca, Dąbrowy i Będzina złożyli gościnnie gorące powinszowanie z okazji jego 25-letniego jubileuszu praktyki lekarskiej, a dr. Czajkowski, jako wice-prezes towarzystwa wręczył jubilatowi dyplom na członka honorowego filji Towarzystwa, którego dr. B. jest jednocześnie prezesem.

Potem dr. Czajkowski odczytał pracę swoją o surowicy i przyszłości jej działań. Referat był ściśle naukowy i pobudził wielu obecnych do dyskusji na ten temat.

Po wieczornym odczycie gremjum lekarzy podejmowało gościa skromną wieczerzą, na której nastroj panował koleżeński i serdeczny.

Na odczyt pani Zofji Makarczykowej zebrało się w sobotę wieczór w sali klubu około 200 osób, przeważnie ze sfery inteligencji mieszczańskiej, a nie rzemieślniczej, dla której właściwie odczyt był przeznaczony. Tem należy tłumaczyć, że wiele stosunkowo osób opuściło salę po odczycie w rozczarowaniu, aczkolwiek wogóle prelegentce okłasków nie szczędzono.

Pani Makarczykowa znaną jest szerszej publiczności i sosnowickiej i częstochowskiej z paru poprzednich odczytów.

Wczorajszy poświęcony był kwestii doskonałości i szczęścia człowieka, do których wiodący gościnnie wieść się wiedza, nauka, umiejętność i pojętność.

Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni: Wikariusz parafii Prandocin w pow. miechowskim, ks. Bolesław Domagański, do parafii Koziegłowy w pow. będzińskim. Wikariusz parafii Książ-Wielki w pow. miechowskim, ks. Klemens Szeronos, do parafii Dąbrowa Górnicza.

Bomba w Strzemieszycach. W uzupełnieniu naszej poprzedniej wzmianki o rzuceniu bomby, otrzymujemy następujące szczegóły. W piątek d. 27 z. m. wieczorem o godz. 9 rodzina dyrektora zakładów chemicznych p. f. „Strzemieszyce”, należących do p. Kona z Warszawy i pana Birnbaum z Łodzi zebrała się dla spożycia kolacji nie w jadalni, jak zwykle, lecz w gabinecie, oddzielnym od jadalni dwoma pokojami. Wtem rozległ się straszny huk, powietrze napełniło się dymem, wszystkie meble zatrzęsły się, a szyby popękały. Bomba rzuconą była przez niewiadomego sprawcę na balkon jadalnego pokoju. Balkon cały pogruchoł, pokój z meblami zniszczony. Tylko dzięki przypadkowi temu, że rodzina zebrała była w innym pokoju, bomba nie uszkodziła nikogo z ludzi.

Dyrektor zakładów strzemieszyckich inż. Jakub Kruszyński zajmuje powyższe stanowisko już od wielu lat, cieszy się powszechnie szacunkiem i sympatją, i nawet robotnicy lubią go, co mu okazali podczas ubiegłych strajków.

Z teatru. Wczoraj odegrano „Nitouche”, przy licznie zebranej publiczności, która okłaskiwała zwłaszcza udatną grę pani Zielińskiej w roli pensjonarki. Dzisiaj, po poł. „Quo vadis”, wieczorem „Hulaj dusza!”

Bańki mydlane.

Chciałbym zgrzytać piórem, jak-to Ryś zwyki czynić.
Dobre z serca chwalić, zle — bezwzględnie wi-
[nie].

Chciałbym, tak jak Rogal pisywać wierszyki.
Lecz się strasznie boję, bo dostałbym „wynki”.
Chciałbym spytać inżyniera, do czego bruk
[służy].

Dlaczego dziś jest błoto, jutro zaś się kurzy?
Chciałbym spytać „glazu”, co nam drogi ściele.
Czemu bez korzyści jest wydatków wiele?
Chciałbym chwalić „Jacka”, za śliczną cukier-
[nie].

Ispytać częstochowian, czy go poprą wiernie?
Chciałbym czytać „Dziennika” codzielną dwa wy-
[dania].

Wieczorem — do kolacji, rano — do śniada-
[nia].
Chciałbym dożyć tej chwili, gdy samorząd bę-
[dzie].

Urząd w Częstochowie ład i czystość wszędzie.
Chciałbym, chciałbym... bardzo wiele,
Lecz bez zbroża i w mytnie mąka się nie zmie-
[nie].
Częstochowianie.

Wybory do Rady Państwa.

Wczoraj w Piotrkowie odbyły się wybory wyborców do Rady państwa. Zgromadziło się 148 posiadających prawo głosu.

Po godz. 3 po południu przystąpiono do balotowania galkami.

- Wynik głosowania był następujący:
- 1) Józef Ostrowski z Maluszyna 125 gł.
 - 2) Władysław Bogusławski z Zaczisa 113 gł.
 - 3) hr. Władysław Potocki z Parzymiech 90 gł.
 - 4) Ignacy Wilski z Rogów 84 gł.

- 5) Wincenty Łoskowski z Jankowic 93 gł.
 - 6) Feliks Nekanda Trepka z Kodrebia 78 gł.
- Następnie największą liczbę głosów otrzy-
mał:

Kazimierz Zdziański z Grotowic 64 gł.
Jak wiadomo, każda gubernia wybiera sześć-
dziesięciu wyborców i ci, w liczbie 60-ciu, na zjeź-
dzie w Warszawie, wybierają 6-ciu z pomiędzy
siebie członków z Królestwa Polskiego do Rady
państwa.

Bomby w Paryżu.

We czwartek po południu rozeszła się po Paryżu wiadomość o wybuchu bomby. I rzeczywiście dnia owego około godziny kwadrans na 3 nastąpił wybuch bomby, wedle jednej wersji, w lasku Vincennes, wedle drugiej, na przedmieściu Charenton. Ponieważ Charenton położone jest pośród wymienionego lasku, na wschodnim krańcu Paryżu, więc ostatecznie w obu wersjach rozechodzi się o bardzo drobne usterek topograficzne.

Jak donosi jeden z telegramów, w porze wymienionej trzej młodzi ludzie, wyglądający na studentów, szli ulicą St. Mandé, prawdopodobnie do miejscowości tego samego imienia, położonej na północ od Charenton. Nagle dwaj z nich pośród strasznego huku runęli na ziemię, a słup dymu wznosił się na miejscu katastrofy. Dwaj leżący na ziemi wydawali nie-ludzkie jęki, trzeci zaś uciekł. Przybyło na miejsce kilka osób cywilnych i policjantów, których oczom przedstawił się straszny widok. Jeden młodzieniec leżał nieprzytomny na bruku. Z otwartej jamy brzusznej wypadły wnetrzności, prawa noga była potargana na strzępy, prawa zaś ręka zupełnie urwana. Poraniony tak straszliwie znajdował się w agonii. Towarzysz jego był ranny ale żył, trzeci jak wspominalśmy, uciekł.

Sledztwo wykazało, że owi ludzie położyli bombę pod drzewem, które rosło przy brzegu ulicy. W owej chwili wybuchła bomba i wywołała katastrofę. Próbowano wy badać na razie leżą ranionego, ale ten nie rozumiał po francusku i dopiero na pytanie w języku niemieckim odpowiedział:

— Nie wiem; z jakiego powodu kolega mój niósł przy sobie bombę.

Konający leżał długo na ulicy, z drugą bombą obok siebie, którą wyjął mu z kieszeni. Czekano na przybycie furgonu policyjnego. — Konający nazywał się Stryga, ale policja nie o nim, przynajmniej na razie nie wiedziała. Znalaziono przy nim fotografię młodej kobiety o typie — jak powiada telegram — słowiańskim. Na fotografii znajdują się wydrukowane wyrazy „Oluga. 40 Varsovie”. Stryga sam zwrócił uwagę policjantów na to, że ma w kieszeni drugą bombę, szepcząc z wysiłkiem: „Attention! Bombe la!” — W chwili, gdy policjanci oddalili się, ażeby przeskakać naokoło miejsce katastrofy, Stryga obrócił się ku bombie, obok leżącej, i chciał ją wziąć w rękę. Czy chciał drugim wybuchem położyć kres swoim cierpieniom, czy też, jako prawdziwy anarchista, działać do ostatniej chwili? — Policjant Delagrande spostrzegł to na czas i usunął ostrożnie bombę. W kilka minut później skonał Stryga.

Telegramy.

Duma państwowa.

PETERSBURG, 7 TAP. Członkowie Dumy zajmują dziś miejsca w sali posiedzeń.

Na znacznej ilości fotelów przyczepiono już bilety wizytowe.

Naprzeciwno mównicy zarezerwowano dwa miejsca: jedno dla prezesa komisji, drugie — dla referenta.

Urzędnicy kancelarii państwowej rozdają bilety członkom Dumy na Najwyższe wejście w d. 10 bm.

Jutro w obecności członków Dumy ode-
dzie się uroczyste poświęcenie gmachu.

W pierwszym rzędzie zarezerwowali sobie miejsca: Kuźmin-Karawajew, Lednicki, biskup bar. Roop, „Syrtdanów, Pietrażycki, Wasiljew, Kedrin, Wtorow; na lewo: Pietruniewicz, „Nabokow, Bystrow, Kołpakow; w trzecim: Nowgorodczew, Szerszeniewicz; w czwartym: Karjajew, Rodiczew, Jan Petruniewicz.

Posłowie polscy zajęli miejsca w centrum. Prawa strona od prezesa dotychczas jesz-
cze pusta.

Chłopi zajmują miejsca w rzędach wy-
żej.

PETERSBURG, 7 TAP. Sekretarzowi stanu Friszowi Najwyżej rozkazano otworzyć Dumę Państwową.

PETERSBURG, 7 TAP. Ogłoszono Naj-
wyższy ukaz do senatu o zniesienie komitetu ministrów, przyczem sprawy w zawiadywaniu tego komitetu będące, rozdziela się pomiędzy departament rady państwa i radę ministrów lub będą skierowane na „ogólną drogę prawodawczą.

PETERSBURG, 7 TAP. Najwyżej rozka-
zano wyjaśnić, że sporządzenie w języku polskim kartek wyborczych przy wyborach do Dumy państwowej nie jest powodem do unie-
ważnienia tych kartek.

WILNO, 7 TAP. Znany działacz litewski, ks. Ambroźewicz został przez biskupa zaspensu-
dowany za to, że z jego inicjatywy podczas wy-
borów litwini połączyli się z żydami przeciwko polakom.

JEKATERYNOSŁAW, 7 TAP. General-gu-
bernator, raniony śmiertnie kulą, która trafiła poniżej ucha, zmarł zaraz po przeniesieniu do szpitala, nie przyszedłszy do przytomności. Po wybuchu konie pobiegły w stronę dworca, z czego sprawcy skorzystali, ukryli się i dotych-
czas nie zostali wykryci.

JEKATERYNOSŁAW, 7 TAP. W hotelu blisko miejsca zabójstwa general-gubernatora a-
resztowano 19-letniego młodzieńca, podejrzanego o zabójstwo. Osobistość nie wyjaśniona.

LWÓW, 7 TAP. Między policją a socjali-
stami zebranymi po zgromadzeniu przy pomni-
ku Mickiewicza nastąpiło starcie, w którym zra-
nio 6 ludzi, w ich liczbie policjanta.

PARYŻ, 7 TAP. W 308 okręgach wybra-
no 192 konserwatystów, 12 nacjonalistów, 28
postępowców, 26 republikanów z lewicy, 48 ra-
dykałów, 47 socjalistów radykalnych, 28 zjedno-
czonych socjalistów, 10 niezależnych socjalistów,
pozostaje 85 do wylosowania. Konserwatyści wygra-
li 2, utracili 2 miejsca; nacjonalisti wygrali
1, utracili 10, postępowcy wygrali 1, utracili 5;
republikani utracili 3 wygrali 5; radykali wy-
grali 3, utracili 3; socjaliści zjednoczeni wygra-
li 8, utracili 1; niezależni socjaliści wygrali 8,
nie utracili zaś ani jednego miejsca. Wieczorem
w Paryżu widać było wielkie ożywienie, policja
rozpędzała kilka grup manifestantów. Po ogłosze-
niu rezultatu wyborów w Montpelier wynikiły
zaburzenia. Zraniono paru ludzi, między innymi
radcę municypalnego, wziętego socjalistę, wtedy,
odwoził listy wyborcze do prefektury.

PARYŻ, 7 TAP. Prasa republikanska wita
wczorajszy dzień wyborów jako nowe zwycię-
stwo Rzeczypospolitej.

Nowy poseł.

PETERSBURG, 7 TAP. Ogłoszono prze-
pisy o porządku wyborów członka Dumy pań-
stwowej od ludności prawosławnej w gub. łom-
żyńskiej i siedleckiej.

Rozstrzelanie.

REWEL, 7 TAP. Z wyroku sądu wojen-
nego rozstrzelany został Hans Bedeck, oskar-
żony o pogrom majątku i zabójstwo właściciela
Baranowa.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Grochowickiemu w Częstochowie. Do-
piski pańskie z zachowaniem pańskiego stylu,
ortografii, gramatyki i logiki, ku wiecznej rze-
czy pamiętacie, zamieścimy w jednym z nume-
rów, w którym będzie na te miejsce.

Lekarze polecają

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki FAY'A

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka itd.)
gdź przekonali się o wybitnym działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i skład. aptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.**

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska 26 18. 231-40-2

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Pracownia Sukien
poleca Szan. Paniom
Wiktorja Karwowska,
ALEJA 3-cia № 49,
(dom Rucińskiego) II p. w oficyjnie.

Ostatnia Nowość! 142-36-3

Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonia”. Chcącym dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wielce przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonia”, grający głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walce, polki, opery, pieśni narodowe, naprz. „Halka”, „Mażur”, „Pas de Espagne”, „Węgierka”, „La Marseillaise”, „Krakowiak”, „Marsz Przeobrażeński”, walc: „Oczekiwanie”, „Czas Niezwrócony” itd., odznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękną ozdobą dla stołu piśmiennego lub toaletowego. Wysyłam wyregulowany do minuty z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce ze szlifowanym lustrem paryskiej roboty zamijast 20 rb. tylko na krótki czas 6 rb. 75 kop. i 7 rb. 50 kop. Adres: Wyląc na sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków

Dom Handlowy Jakubowicza, Warszawa, ul. Frńska № 10.

D RUKARNIA
F. D. Wilkoszewskiego
w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. *****
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.
148-20-3 FABRYKA
Wód Mineralnych Sztucznych
Fr. Karpińskiego
w WARSZAWIE,
ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,
zawiadamia Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4823 WYRABIA
WODY MINERALNE SZTUCZNE
PODŁUG SYSTEMU D-ra Jaworskiego
i stale takowe posiada na składzie.
FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

Rozsada

(flance)
Kwiatowa i warzywna, wyborowe gatunki i odmiany.
Ceny bardzo niskie.
Ogrodnictwo „Halinów”
Wład. Zawada,
ul. Szkolna № 20. 273-5-1

Cukiernia Gospodarska

dawniej KONA, obecnie Feliksa MICHOTEK, poleca, ciastka, kawę, mleko słodkie i kwaśne na porcje, chleb miejski. Bilardy. Przyjmuje obstalunki na torty, tace, lody itp. Lód do sprzedania. W nadziei, że zadowolni Sz. Publiczność, pozostaje z głębokim szacunkiem Feliks MICHOTEK, Aleja II № 28, dom Helmana.

Do sprzedania pod Częstochową, przy szosie od kościoła św. Barbary 2 wiorsty

dom nowy

o 4-eh pokojach z kuchnią, oraz pobudynkami murowanymi. Ogrodu blisko morga, ziemi 8 morg. Miejscowość bardzo nadaje się na letnie mieszkanie, także w ziemi są obfite pokłady dobrej gliny i rudy żelaznej. Kład już wyrabiano cegły, a przy kopaniu gliny wydobyto rudy żelaznej kilka wagonów. Zgłaszać się do właściciela: Częstochowa, III Aleja 73 m. 16. 251-2-2

Do sprzedania fortepian

krótki, renomowanej fabryki, w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w składzie fortepianów Porosa, ulica Mikołajewska 10 10 m. 1. 264-2-2

Udzielam lekcji śpiewu

i początków muzyki w mieście i okolicy, za bardzo przystępną cenę. Szkolna 3 m. 5. 269-4-2

Drobne ogłoszenia:

Zgubiony weksel

in bianco, z wystawieniem M. Goldberga niema wartości, jak również paszport na imię Halina Dombrowera, wydany z gm. Kruszyna, powiatu noworodomskiego. 272-1-1

Potrzebny tkacz

do mechanicznego warsztatu. Wiadomość w sklepie u B. Lewina, hotel Victoria. 252-3-3

Były uczeń,

8-ej klasy gimnazjum, poszukuje korepetycji albo innego zajęcia. Wiadomość w red. „Dziennika”.

31 FLORJANSKA 31
Kraków.
Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań pod firmą
L. Aksman
odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami!
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny Z poważaniem **L. Aksman.**

Moi Szanowni Podróżni!
Gdy przybędziecie do Wiednia proszę, wybrzeć na swój pobyt
Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń
Środek miasta, Petersplatz Nr. 9. w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portier mówią po polsku.

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie” przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoń: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Słajcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworodoku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:
w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Małyki); w Łwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasauerstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co. (Morskaja 11); w Moskwi: L. i E. METZL & Co. (Mihajłowska); w Szwajcarii: Szwajcarski; w Now-Jorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szląsk Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLINCU o/s.